KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 3600, półrocznie 1800 kwartalnie mk. 900, miesięcznie mk 300. pocztą mk. 350. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

CENY OGŁOSZEŃ. Za wiersz milimetrowy na 1-ej stronie Mk. 80, na 3-ej stronie Mk. 60, na 4-ej stronie Mk. 50. Nadesłane Mk. 100. Drobne: poszukiwanie pracy i zgubione po Mk. 10, handlowe i inne po Mk. 20 za wyraz. Zagraniczne 100% drożej.

Konto Czekowe P.K.O. № 61.369.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 20.** (Na G. Śląsku **50 fen.**) SOSNOWIEC, czwartek dnia 25 maja 1922 roku. Nr. 116. Rok XVI.

Wobec tygodnia Czerwonego Krzyża.

(Dokończenie).

Z działalności bieżącej udziela Czerwony Krzyż pomocy repatrjantom na granicy bolszewji w punktach odżywczo - opatrunkowych, gdzie rozdawana jest żywność, lekarstwa i odzież, a także i w szpitalu epidemicznym w Baranowiczach

Z tych danych wyciągnąć należy wniosek, że działalność P. C. K. była niedość intensywna. Społeczeństwo zamało zdawało sobie sprawę z nowych z a d a ń Czerwonego Krzyża i wskutek tego wraz ze skończoną wojną zainteresowanie instytucją bardzo zmalało. Nieliczne tylko Oddziały odpowiedziały swemu zadaniu, skupiając koło siebie całą pracę społeczno-sanitarną i występując do pracy z wielką inicjatywą i wielkim zrozumieniem potrzeb chwili. Naogół jednak ze sprawozdań Oddziałów nie można wyczuć zbyt mocnego tętna życia w instytucji działalność jest nikła, mało widać inicjatywy w rozszerzeniu terenu pracy, a nawet intensywności w zakresie wykazanym, co głównie uwidocznia się w słabym werbunku członków. Działy zaś pracy, stanowiące podstawy pracy pokojowej, jako to: działalność Sióstr-hygienistek, poradnie sanitarne, „Krople mleka" i to zaledwie w kilku miejscowościach zostały założone. A przecież od rozwinięcia się właśnie tych działów pracy uzależnione jest podniesienie warunków hygienicznych w kraju — osiągnięcie głównego obecnie celu Czerwonego Krzyża.

Musimy sobie powiedzieć, żeśmy dotąd spali może trochę przemęczeni zmaganiami wojennemi, ale najwyższy już czas przebudzić się, czas już najwyższy stanąć do pracy. Trzeba koniecznie w c i ą g n ą ć wszystkie warstwy, przedstawicieli wszystkich gałęzi pracy i stworzyć wielką armję Czerwonokrzyską, która nareszcie zastąpi w koniecznej działalności wyręczających nas obecnie przyjaciół — Amerykanów.

Czerwony Krzyż, w którym praca twórcza nad polepszeniem bytu ludności, jego stanu zdrowotnego, zaczyna grać dominującą rolę staje się instytycją, która właśnie ze względu na swe plany pracy pokojowej, jak również i ze względu na to, że jest o r g a n i z a c j ą wszechświatową, a jednocześnie i najściślej zjednoczoną z państwem (pomoc dla wojska), powołaną jest do objęcia i zjednoczenia wszystkich dotychczas istniejących organizacji filantropijnych i sanitarnych. Staje się nieodzowną częścią składową ustroju społecznego, a w rodzinie państwowej powołaną jest do obowiązku najstarszej. Siostry, pełnej poświęcenia i miłości, która w zastępstwie innych członków rodziny — całego społeczeństwa idzie nieść pomoc i opiekę bratu — żołnierzowi-obrońcy podczas wojny i opuszczonemu rodzeństwu — wszelkiej biedzie i nędzy w czasie pokoju; Musimy więc sobie

jasno uświadomić, ze Czerwony Krzyż to nie jest jakąś jedną z wielu instytucji dobroczynnych, do której wedle upodobań można należeć, ale że to organ całego społeczeństwa, z niego wyrosły, któremu społeczeństwo powierza jedną z najważniejszych dziedzin życia — dbanie o zdrowie i siły narodu.

Przynależność do Czerwonego Krzyża wobec tego to obowiązek obywatelski, ciąży na wszystkich, tak samo, jak wszystkie inne, wynikające z poczucia przynależności i solidarności narodowej.

Stańmy wszyscy, skupmy wszystkie najlepsze siły we wspólnym wysiłku, aby nareszcie podołać zadaniom, jakie życie nasuwa, by budować naszą przyszłość, a chodzi o byt państwa naszego, 94 proc. dzieci zagrożonych jest gruźlicą: wynędzniali repatrjanci z bolszewji niosą ze sobą różne epidemje: warunki życia przez tyle lat wojny poderwały zdrowie wśród licznych rzesz pracowników; walki wojenne pozostawiły całe zastępy kalek i inwalidów; musimy zwartymi szeregami wystąpić do walki z temi klęskami, musimy je wspólnym wysiłkiem pokonać, od tego zależeć będzie nasza przyszłość. Musimy sobie powiedzieć, że cała ziemia polska zostanie opleciona siecią stacji sanitarnych i odżywczych dla dzieci i starszych, że potworzymy sanatorja dla gruźlicznych i warsztaty w których będą mogli pracować ci wszyscy, którzy wskutek działań wojennych pozbawieni zostali możności normalnego zarobkowania. Tego dokonać można będzie tylko, o ile całe społeczeństwo przyjdzie z niesłychanie wydajną pomocą materjalną, ale także jeżeli nie będzie ośrodkiem życia, w którymby nie było członków Czerwonego Krzyża,

Niech więc rezultatem tego „Tygodnia" będzie, iż każdy obywatel polski stanie się członkiem P. C. K., że najdzielniejsze siły staną do pracy w naszej instytucji, że przy każdej szkole powstanie Koło Czerwonego Krzyża Młodzieży. W ten sposób stanie do walki o zdrowie i tężyznę narodu Polskiego wielka armja, zasobna w środki i nietylko zaprawiona w służbie społecznej, ale ożywiona ideami Czerwonego Krzyża, wniesie w życie przyjazne zrozumienie w z a j e m n e, współżycie dla nieuniknionych w bytowaniu ludzkiem cierpień, gotowość do służenia jedni drugim w imię miłości bliźniego.

Ir. Hebdzyńska.

Pamiętajmy o żołnierzu.

Gdy wraz z niepodległością Polski powstała armja narodowa, wszystkie serca zabiły żywiej na widok szarych żołnierzy, również stał się ukochanem dzieckiem społeczeństwa całego. Przyszła wojna z bolszewikami i znowu uczucia dla wojska polskiego wzmogły się, żołnierza otoczyły opieką liczne stowarzyszenia, między innemi i Koł. Polek.

Obecnie jakoś te uczucia ochłódły, składa się na to wiele okoliczności, ale przedewszystkiem znamy „słomiany ogień" Polaków, w miastach często „moda". Choć jednak organizacja kraju zaczyna na normalne wchodzić tory i wojskowość również normalnie się organizuje, widzimy jednak jeszcze liczne braki. Nie potrzeba już gospód żołnierskich, punktów sanitarnych, ciepłej odzieży etc. Natomiast kładzie się silny nacisk na to, że ze służby wojskowej powinni wychodzić nietylko wyćwiczeni żołnierze, zdolni do boju na każde zawołanie, ale i oświeceni obywatele kraju. W tym względzie są jeszcze liczne braki, i tu stowarzyszenia, opiekujące się dotąd, że tak powiemy materjalną stroną, powinny okazać pomoc władzom wojskowym.

W porozumieniu z niemi należy dostarczać książek, tworzyć bibljoteki ruchome sprowadzać podręczniki dla nauki analfabetów, zeszyty etc. Na to pole pracy dla wojska zwróciło obecnie uwagę Koło Polek, które z konieczności nie może się obecnie wyłącznie jej oddawać, mając do spełnienia liczne zadania kulturalno-społeczne (kluby kobiece, warsztaty pracy kobiecej, oświatę wśród kobiet na wsi i wśród proletarjatu miejskiego etc. nie zaniedbało tej pracy, pod której hasłem było powstało — pracy dla wojska.

Polski Biały Krzyż w Warszawie w porozumieniu z władzami wojskowemi ujął tę pracę w pewne określone ramy i odwołuje się do pomocy całego społeczeństwa. Ofiary składane na ten cel nie są bynajmniej mniej ważne i wartościowe, nie w swoim czasie przesyłane „ciepłe rękawiczki" lub paczka na gwiazdkę" na front pamiętajmy, że ostateczne zwycięstwo ducha, a duch ten potrzebuje również pokarmu i opieki, jak ciało.

TELEGRAMY.

Podejrzana wizyta.

KRÓLEWIEC. Przybył generał Hindenburg do Piławy. Zamierza on odbyć podróż po Prusiech Wschodních. Hindenburga przyjęto na granicy Prus Wschodnich gorącemi manifestacjami. Z Piławy udał się on do Królewca. Należy zaś dodać, iż istotnym celem tej podróży Hindenburga po Prusiech Wschodnich jest wejściem w styczność z tutejszymi tajnemi niemieckiemi organizacjami wojskowemi.

Manifestacja z przeszkodami.

GENUA. (PAT) Cziczerin wydał obiad na cześć Facty i Schanzera.

Gdy Cziczerin wychodził z hotelu Bristol, grupa oczekujących na ulicy komunistów powitała go oklaskami i okrzykami „eyviva"

Faściści, zgromadzeni w swoim lokalu naprzeciw hotelu, wybiegli na ulicę po czem rozpoczęła się bójka, zakończona silnem poturbowaniem kilkunastu osób przyczem parę osób raniono.

Cziczerin pośpiesznie odjechał samochodem.

Rezultaty konferencji.

LEAFIELD. (PAT.) O rezultatach konferencji genueńskiej pisze „Daily Chronicle", że konferencja nie rozstrzygnęła sprawy ukształtowania się stosunków Rosji do innych państw, lecz posunęła ją znacznie na przód. Najważniejszem jest że każde państwo, zmuszone było wyjaśnić swe cele i dążenia swej polityki. To wyjawnienie nie było zapewne we wszystkich wypadkach budujące, ale bez konferencji nie było wogóle do tego przyszło.

„Machester Gaurdjan" sądzi, że konferencja przygotowała teren przyszłym konferencjom i pobudziła państwa do wspólnych wysiłków w kierunku przywrócenia równowagi ekonomicznej.

Bolszewicy rządzą.

SZTOKHOLM, (PAT.) W a r t y k u l e zatytułowanym „Bilans pięcioletnich rządów bolszewickich" dziennik „Natronal Tidende" pisze: Podczas gdy Cziczerin daje zapewnienia zupełnej swobody religijnej w Rosji, rada kościoła prawosławnego ogłasza odezwę, w której przypomina że na mocy rozkazów komisarzy bolszewickich zamordowano 28 biskupów i tysiąc dwieście piętnastu popów prawosławnych. Dalej „National Tidende" przypomina, że lista skazanych przez b o l s z e w i k ó w na śmierć od roku 1917 obejmuje 1.764.875 osób pośród których byli nauczyciele, profesorowie, żołnierze, robotnicy i włościanie.

Angielskie rozczarowanie.

LONDYN. Angielska prasa stwierdza, że Genua przyniosła Anglji wielkie rozczarowanie „Observer" pisze, że po upływie ośmio miesięcznego prowizorycznego pokoju; pokój istotny może być zapewniony tylko przez wprowadzenie zmian w granicach terytorjalnych na wschodzie „Observer" uważa, że rozrost terytorjalny Polski nie jest naturalny i że liczyć się należy z faktem solidarności niemiecko-rosyjskiej, wyrażającej się siłą 200 miljonów ludzi.

Min. Skirmunt w Wiedniu.

WIEDEŃ Minister spraw zagranicznych Skirmunt po przyjęciu w poselstwie udał się wraz z posłem Lasockim do prezydenta Austrji Hainischa, z którym odbył dłuższą konferencję. Następnie odwiedził ministra spraw zagranicznych Kenneta i kanclerza Schobera: Omawiano sprawy związane ze stosunkami Austrji do Polski w szczególności sprawę rozpoczęcia rokowań co do traktatu handlowego. W południe odbyło się śniadanie na cześć minista Skirmunta u. austrjackiego min. spraw zagranicznych Kenneta, na który przybyli kanclerz Schober, min. handlu Grunberg oraz szereg przedstawicieli władz austrjackich Ze strony polskiej obecny był p. Lasocki wraz z wyższymi urzędnikami poselstwa.

Kronika telegraficzna.

⨯ Ojciec św. z powodu 400 letniego jubileuszu kanonizacji św Kazimierza podniósł kościół katedralny wileński do godności bazyliki.

⨯ Litwa Srodkowa nie posiadała prawnie ustalonej relacji rubla carskiego i marki polskiej. Obecnie wydział kredytowy Delegatury Skarbowej rozpoczął starania o rozciągnięcie na ziemię wileńską obowiązującej w Rzplitej delacji: 1 rubel—2,16 mrk.

⨯ Pełnomocnik rządu niemieckiego do rokowań polsko-niemieckich w Genewie, minister Schiffer, złożył komisji spraw zagranicznych Reichstagu sprawozdanie o przebiegu i wyniku rokowań z przedstawicielami rządu polskiego.

⨯ Poseł Sobański w asystencji attache wojskowego, majora Becka, wręczył w brukselskim pałacu królewskim królowej Elżbiecie i następcy tronu, ks. Brabantu odznaki Krzyża Walecznych.

⨯ Angielski p a r o w i e c „Egipt", idący do Indji, zderzył się z francuskim parowcem „Seine". Zdołano uratować wiele osób. Parowiec francuski przywiózł uratowanych do Brestu. Podobno utonęło 96 osób. Dotąd wydobyto 20 zwłok.

⨯ Pruski minister spraw wewnętrznych Severine oświadczył w sejmie pruskim, że podczas pobytu dygnitarzy sowieckich w Berlinie tajna policja niemiecka na specjalne życzenie pana Litwinowa i innych delegatów otoczyła ich bardzo czujną opieką, większą niż to dzieje się w takich wypadkach.

⨯ W ostatnich dniach na dworcu ryskim zatrzymano jadącą do Berlina żonę Litwinowa, płacącą za bilet fałszowanemi 500-rublówkami łotewskiemi, które otrzymała od sekretarza poselstwa sowieckiego w Rewlu. P. Litwinow wypuszczono za poręczeniem towarzyszącego jej posła sowieckiego w Rydze Jurjewa.

⨯ Głosowanie nad ustawą o monopolu tytuniowym odbędzie się w Sejmie w przyszłym tygodniu; również w przyszłym tygodniu będzie się toczyła w dalszym ciągu dyskusja nad ordynacją wyborczą.

Sprawy miejscowe.

Do walki z zarazą.

Podobno gdzieś tam w archiwach znajduje się przepis że wywożenie nieczystości oraz zamiatanie ulic powinno się odbywać w tym czasie, kiedy na ulicach nikogo niema, a więc wczesnym rankiem lub w nocy. Przytem ulice przed zamiataniem powinny być należycie skropione.

Niezależnie od tego w czasie upałów ulice powinny być kilka razy dziennie polewane wodą. W innych miastach Rzeczypospolitej do powyższego przepisu się stosują, niestety u nas w Sosnowcu nikt o takim „przestarzałem" przepisie nie wie.

Szczególnie zamiatanie ulic odbywa się bez polewania wodą i to w czasie kiedy dziatwa idzie tłumnie do szkół a urzędnicy do biur, przytem nasi cerberzy (przepraszam „dozorcy") z taką pasją machają miotłami że całe tumany —kurzu unoszą się na ulicach i właśnie przechodnie muszą połykać różne zarazki chorobotwórcze które przy dzisiejszym odżywianiu się znajdują dla siebie podatny grunt.

Wszystkie niemal większe — zakłady przemysłowe posiadają specjalne beczki do polewania ulic, któremi podczas okupacji wobec surowego nakazu władz kilkakrotnie ulice polewano. Obecnie nasza policja jest bezsilna i właśnie największe nieporządki są obok tych właśnie zakładów.

Wobec tego pożądanym jest ażeby magistrat zakupił te beczki które w czasie upałów nieustannie krążyłyby po mieście polewając ulice. Pieniądze na ten cel można uzyskać ze specjalnie nałożonego podatku który byłby obliczany stosownie do przestrzeni ulicy przed daną posesją.

Sądzimy że najbiedniejszy właściciel domu, względnie nawet lokatorzy chętnie zapłacą ten podatek gdyż pieniądze te zaoszczędzą na zdrowiu i odzieży.

Właściciele zaś obszernych placów kiedy będą musieli płacić duże podatki przestaną nimi paskować i rozbudowa miasta prędzej nastąpi.

Kronika.

Oddaj, coś winien. Byli wychowańcy T-wa Gniazd Sierocych, zorganizowani w związek społecznych pracowników, jako artel robocza przyjmują wobec osób trzecich moralną i materjalną odpowiedzialność za czynności stowarzyszonej braci w granicach zobowiązań przez związek akceptowanych. Na uroczystem Walnem Zgromadzeniu, jakie odbędzie się się niedługo, Związek oficjalnie przyjmie solidarnie na siebie zobowiązania członków, jakie każdy oddzielnie z byłych wychowańców ma względem TGS. Za czas, przebyty w gniazdach, wychowańcy zapłacili Towarzystwu swą pracą Dłużni są tylko za pomoc, otrzymaną poza gniazdami w okresie zawodowego kształcenia. Przeciętnie wynosi ona wartość 60 korcy żyta na każdego. Spłata rozpoczyna się ustawowo po upływie pięciu lat od dnia wstąpienia gnieździarza (po odbyciu wojskowości) do życia samodzielnego. Rozłożona jest ona na następne lat 10. Związek, solidarnie przejmując na siebie obowiązek wniesienia zapłaty do kasy TGS., otrzymuje od TGS. cesję zobowiązania, wystawionego przez wychowańca Towarzystwu. Kasa przezor-

ności pozwala związkowi przyjąć względem TGS. gwarancję spłaty długu nawet w razie śmierci stowarzyszonego. W ten sposób fundatorzy, przekazujący Towarzystwu Gniazd Sierocych swój majątek na cele opieki społecznej, mają pewność, że ich ofiarne grosze stale służyć będą nie jednostkom, ale społeczeństwu. Centrala TGS. mieści się w Warszawie, Wilcza 2.

— **Gdzie przepisy?** Ulica Marjacka na Pogoni należy obecnie do jednej najruchliwszych w mieście. Przy niej to znajduje się gmach Związku Robotn Przem Żelaz., gdzie bardzo często odbywają się zabawy, koncerty i t p. Magistrat wybrukował ulicę, skutkiem czego wzmógł się przez nią i ruch kołowy, niestety o chodnikach zapomniano tu zupełnie. Chcąc przejść do Związku trzeba brnąć po błocie lub kurzu, stosownie do pogody. Najgorszym jest to, że właściciel obszernego placu tuż przy gmachu związkowym postawił parkan przy samym rynsztoku, Magistrat zaś posadził drzewka więc w tym miejscu przechodnie muszą iść środkiem ulicy. Zdarzają się wypadki, że dziatwa idąca do szkoły często uciekając przed nadjeżdżającym samochodem chroni się pod ów parkan łamiąc przy tym drzewka. Istnieją podobno przepisy, że właściciele domów i placów w mieście muszą część placu zostawić na chodniki, ale te jak widać z powyższego zdaje się nie dotyczą ludzi bogatych...

— **O paszporty przy wydawaniu pieniędzy na poczcie.** Wobec tego, iż ostatnio często zdarzają się nieporozumienia na poczcie przy odbieraniu pieniędzy przekazanych pocztą. Urząd pocztowy wyjaśnił co następuje: Przy odbieraniu pieniędzy należy przedstawić paszport polski z fotografią. Rosyjskie paszporty uwzględniane nie będą o ile właściciel danego paszportu nie przedstawi odpowiedniego zaświadczenia z komisarjatu rządu lub urzędu stanu cywilnego, albo urzędu gminnego. To samo dotyczy tymczasowych paszportów polskich bez fotografji Na zasadzie metryki urodzenia lub innego jakiegoś dowodu pieniędzy wydawać urzędy pocztowe nie będą O ile przekaz nadchodzi pod adresem gdzie mieści się interes odbiorcy, ten ostatni celem otrzymania pieniędzy winien przedstawić świadectwo przemysłowe lub zaświadczenia odnośnych władz, iż rzeczywiście okaziciel jest właścicieiem interesu pod powyższym adresem.

— **Zlot w Bielsku.** Niniejszym powiadamiamy członków T wa Gimnastycznego „Sokół" że zbiórka na wyjazd w dniu 28 bm. na Zlot w Bielsku odbędzie się w Granicy Pociąg odchodzi o godzinie 4. 50 ran. powrót do Granicy o 10 wieczorem. Koszt przejazdu i utywienie około 1200 marek. Wydział Gniazda w Sosnowcu.

— **Nowy tygodnik.** Jak się dowiadujemy 1-go czerwca r. b. ukaże się pierwszy numer nowopowstającego pisma ot. „Ilustrowany Tydzień Śląsko Dąbrowski" który będzie wychodził w Katowicach pod redakcją pp. J. Maciejowskiego i J. Kieczyńskiego.

— **Wielka zabawa.** Dnia 25-go maja b. r. w PARKU SIELECKIM Koło Polek urządza wielką zabawę urozmaiconą wielu atrakcjami, a mianowicie popisy magiczne i atletyczne artystów miejscowego cyrku, poczta, rzucanie kółek o nagrody i t. p. Podczas zabawy będą przygrywały 2 orkiestry.

— **Drugie Targi Wschodnie 5—15 Września** reprezentacje Drugich Targów Wschodnich objął na „Zagłębie Dąbrowskie" red. Józef Maciejowski. Wszelkich informacji udziela redakcja „Ag. Wsch" (Kołłątaja 3 m. 7 telefon. 84 godz. 3—5.

— **Echa strajku w Dąbrowie.** W dniu 16-go b m. Dyrekcja Huty Bankowej zawiadomiła tych robotników, którzy opuścili pracę dnia 9 b. m., że całkowita należność za maj będzie pracownikom wypłacona i że legitymacje robotnicy mogą odbierać, co równa się wypowiedzeniu pracy wszystkim robotnikom. Robotnicy na zebraniu w dniu 19 b m. w sali Zwiazku Zawodowego Przemysłu Metalowego w Dąbrowie postanowili trwać nadal przy strajku i w ostatecznym razie wysłać delegację do pana ministra pracy i rządu polskiego w sprawie likwidacji zatargu w tym celu są zbierane podpisy. Jak się dowiadujemy ze źródła wiarogodnego dyrekcja Huty Bankowej ma zamiar wyrzucić kilkudziesięciu robotników, aby ich ponownie przyjąć do pracy, lecz już na nowych warunkach. W sprawie zatargu w Hucie Bankowej mają być wszczęte pertraktacje u inspektora pracy w Sosnowcu, jest więc nadzieja, że do porozumienia może dojdzie, a robotnicy w krótkim czasie przystąpią do pracy. Oprócz tego dowiedzieliśmy się, iż komitety kopalniane w ub piątek zdecydowały się przyjść z pomocą strajkującym robotnikom Huty Bankowej. Na ten cel mają być zbierane datki od robotników po kopalniach Do akcji strajkowej przyłączył się również i Związek Zawodowy Chrześcjański metalowy w Dąbrowie.

— **Z teatru H. Czarneckiego.** W nadchodzący piątek dana będzie po raz pierwszy w Sosnowcu „Obrona Częstochowy".

Nadesłane.

Sprawa inwalidów wojennych.

W sprawie zatrudniania ciężko poszkodowanych inwalidów wojennych w przemyśle górniczym od Rady Zjazdu Przemysł górniczych otrzymaliśmy następujący komunikat:

W № 94 Dziennika Ustaw zostało ogłoszone rozporządzenie ministerjalne o obowiązku zatrudniania ciężko poszkodowanych inwalidów wojennych w przemyśle, handlu, rolnictwie i komunikacji.

Na mocy rozporządzenia powyższego na przemysł górniczy został nałożony obowiązek przyjęcia na każdych 50 zatrudnionych robototników jednego ciężko poszkodowanego inwalidę wojennego, a więc człowieka całkowicie lub w b. znacznej części niezdolnego do pracy z powodu kalectwa: ślepoty, głuchoty i t. p

Obowiązujące dotychczas przepisy ogólne prowadzenia robót górniczych ze względów zrozumiałych wyraźnie zabraniają używania do pracy na kopalniach ludzi ślepych, głuchych, niemych, dotkniętych kalectwem, chorobą i t. d

Stwierdzić należy, iż pewna część robót na kopalniach prowadzona jest na powierzchni, Jednakowoż i z tych robót nie niebezpiecznych należy wyłączyć wydziały mechaniczne, wymagające całkowicie zdrowej i zdolnej obsługi,

Można byłoby uważać za rzecz słuszną nałożenie na przemysł górniczy obowiązku zatrudnienia tylu inwalidów wojennych, ilu przypada w stosunku do liczby robotników, pracujących w kopalni na powierzchni z wyłączeniem wydziałów mechanicznych (obsługi maszyn, pieców i t. p.) Nie pozwala jednak na to (według interpretacji czynników urzędowych) ustawa inwalidzka oraz wyżej wymienione rozporządzenie ministerjalne.

Zarówno ustawa inwalidzka, jak i rozporządzenie, wydane przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrami b' dzielnicy pruskiej, spraw wojskowych i skarbu, nie należą niestety do aktów prawodawczych których wydanie poprzedziło dokładne rozważenie całej tej poważnej sprawy oraz skutków, jakie wywołają one w przemyśle, czy w niektórych gałęziach przemysłu są one możliwe do wykonania, jak wpłyną na produkcję, na ceny wytworów przemysłowych i t d.

Sejm i rząd poszedł w tym wypadku po linji najmniejszego oporu i całkowity ciężar społeczny przerzucił na wytwórców,

Przemysł górniczo-węglowy w memorjale umotywowanym, złożonym do Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, wyłuszczył poważne przeszkody, uniemożliwiające temu przemysłowi zastosowanie się do przepisów prawnych, które nakazują bezwarunkowo zatrudnić stosunkowo wysoką liczbę ludzi zupełnie niezdolnych do pracy w przemyśle, a nadających się do specjalnych warsztatów inwalidzkich większość zaś do przytułku, gdyż nietylko nie są oni zdolni do pracy, lecz wymagają opieki nad sobą.

Z uwagi na zupełny brak mieszkań w zagłębiach węglowych, jak również z uwagi na to, że kopalnie przy robotach lżejszych na powierzchni starają się zatrudnić przedewszystkiem swych własnych inwalidów wypadkowych mniej poszkodowanych, ażeby tym sposobem przyjść im z pomocą, przemysł górniczo węglowy, nie uchylając się zasadniczo od obowiązku względem inwalidów wojennych, zwrócił się do Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej z propozycją złożenia stosunkowo znacznych sum, które mogłyby być zużyte na założenie warsztatów inwalidzkich lub też oddane do rozporządzenia Towarzystwu zagród inwalidzkich im. Kościuszki.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej stanęło na stanowisku, iż w myśl ustawy nie może zgodzić się na zamianę tego świadczenia w naturze na świadczenie pieniężne.

Przemysł górniczy uważa iż jego propozycja ułatwia rozwiązanie tej sprawy. Tymczasem kopalnie starają się wedle swej możności zastosować do ustawy, w większości wypadków jest to jednak fizycznie niemożliwe do wykonania, chyba że za pomocą usuwania z pracy zupełnie zdrowych robotników, rugowania ich siłą z mieszkań kopalnianych i wywoływania tym sposobem fermentu oraz znacznego pogorszenia warunków pracy i bezpieczeństwa na kopalniach węgla Nadmienić należy, iż w kilku wypadkach inwalidzi wojenni odmówili przyjęcia pracy, uzasadniając odmowę zbyt niskiem wynagrodzeniem (równem płacy robotnika zdrowego tejże kategorji) lub też tem, że proponowana praca (np. stróża parkowego) ubliża ich honorowi żołnierskiemu

Z powyższego wynika, iż przepisy prawne, biorące zupełnie słusznie w obronę ludzi, którzy postradali zdrowie w obronie kraju i społeczeństwa, należałoby poddać rewizji i bardziej dostosować do warunków życiowych. Przepisy te uwzględniac powinny niewątpliwie ciężkie położenie inwalidow wojennych lecz również uwzględnione być powinny warunki, w jakich pracuje obecnie górnictwo, ta nader ważna gałąź gospodarstwa narodowego. 3372

Listy do Redakcji.

Do Szanownej Redakcji „Kurjera Zagłębia".

W numerze 110 Iskry z dnia 19 maja b r zostało zamieszczone pod tytułem: „Protest przeciw drożyźnie", sprawozdanie z przebiegu manifestacji, które niezgodnie z prawdą opisuje charakter i wypadki tej manifestacji.

Jako odpowiedzialny kierownik i organizator protestu przeciw drożyźnie, mam zaszczyt przesłać poniższe sprostowanie, wierząc, że w interesie samej sprawy walki z drożyzną Sz-ny Pan Redaktor łaskawie zechce go umieścić.

Protest przeciwko szalejącej drożyźnie, połączony z jednodniowym strejkiem zaincjowany przez Okręgowy Sekretarjat Związku Górników w Dąbrowie do którego przyłączyły się wszystkie robotnicze Związki, działające na terenie naszego Zagłębia, zrzeszone w Okręgowej Komisji Klasowych Związków Zawodowych

Manifestacyjny strejk pochodowy i wiece nie miały charakteru politycznego o czem może zaświadczyć niżej załączona rezolucja która została jednogłośnie przyjęta

Jako pierwszy mówca w Będzinie przemawiałem do zebranych w duchu potrzeby walki z drożyną, krytykując Rząd, że spokojnie toleruje paskarstwo, używając policji do tłumienia strejków ekomicznych i śledzenia t. zw. przestępców politycznych; zamiast użyć tych organów do tępienia paskarzy, którzy swojem postępowaniem wywołują ferment wśród robotników, pchając ich do strejków i robią z nich w wielu wypadkach wrogòw Państwa, W takim samym mniej więcej duchu przemawiali i inni mówcy. Zaden z mówców nie nawoływał do obalenia Rządu i zaprowadzenia Rad delegatów robotniczych; natomiast tak mówcy jak też i zebrani wyrazali zgodnie stanowczy pogląd że należy domagać sie od Rządu uwolnienia więźniów politycznych, a na ich miejsce posadzenia paskarzy, jako największych wrogów społecznych ładu i porządku

Prawdą jest, że po przeczytaniu rezoluci i padły z pośród wiecujących pojedyncze głosy, z żądaniem, aby Starosta zwolnił natychmiast aresztowanych 1 maja i wszystkich więźni politycznych, a między innemi Danieluka i Dąbale na co niżej podpisany zabrał głos i wyjaśnił zebranym, że żądanie takie jest nierealne, gdyż Starosta niema takiego prawa, aby to żądanie mógł wypełnić, oświadczenie to, zebrani przyjęli do wiadomości, wyrażając głosowaniem zgodę na tak postawioną sprawę.

Zaden z mówców celowo nie podburzał zebranych ani też nie wygłaszał obelg pod adresem Rządu. Domagano się jedynie od Rządu aby ustatowymi środkami przystąpił do energicznego zwalczania paskarzy, krytykując go jednocześnie w dość ostry sposób za dotychczasową bezczynność wobec tej plagi społecznej

Zebrani spokojnie słuchali mówców godząc się na zaproponowany przez Prezydjum skład delegacji mającej wręczyć Staroście rezolucję, celem przesłania jej odpowiednim władzom wyższym. O jakimkolwiek zamiarze wymuszenia na Staroście natychmiastowego uwzględnienia wysuniętych w rezolucji żądań, nie było mowy.

Sprawa smutnych niestety z winy niesłychanego postępowania Starosty zajść z policją, przedstawiała się w następujący sposób:

Mając jako odpowiedzialny kierownik manifestacji, dane mi dzień przed tem przyrzeczenie Starosty, że pochód manifestantów może przejść bez przeszkody około gmachu Starostwa, zakomunikowałem zebranym kierunek pochodu.

Zgodnie z zapowiedzią pochód uformował się i ruszył w skazanym kierunku i porządku. Kiedy jednak czoło pochodu doszło do ulicy Małachowskiego natknęło się niespodzianie na kordon policji. Myśląc, że zaszło jakie nieporozumienie; gdyż Starosta nie zawiadomił mnie uprzednio o cofnięciu danego

mi dzień przed tem przyrzeczenia, wezwałem otaczających mnie robotników do zatrzymania pochodu, chcąc wyjaśnić sprawę, z jakich powodów ulica, którą miał przechodzić pochód została zamknięta. Wstrzymanie pochodu jednak okazało się niełatwe, ze względu, że masy idące w tyle pochodu, a nie wiedzące o napotkanej na czole pochodu przeszkodzie śpiewając Czerwony Sztandar parły wiąż naprzód. Wobec zatarasowania przez manifestantów ulicy nie można się było przedrzeć wzdłuż pochodu i poinformować co się dzieje na przedzie. Sytuacja była istotnie groźna, gdyż kroczący na czele parci przez tyły nie mogli się utrzymać i posuwali się na najeżone bagnety policji. Widząc, że lada chwila może dojść do strzelaniny, gdyż policja cofnęła się na parę kroków od tłumu i zarepetowała karabiny, wezwałem znanych mi towarzyszy, aby chwycili się za ręce, i zrobili, celem wstrzymania napierających mas, tak zw łańcuch. Sam zaś stanąwszy na barkach dwuch ludzi, zacząłem wołaniem i poruszaniem teczki, wskazywać sztandarom, kierunek drogi, powoli, ludzie widząc mnie zaczęli się orjentować o co chodzi i posuwać się naprzòd w kierunku Dąbrowy, czem zwolnili napór czoła na policję i to pozwoliło opanować sytuację Nikt nie atakował policji, ani też rzucał kamieniami na nią, nikt nie domagał się rozbrojenia policji. Paru uwijających się w tłumie i siejących zamęt osobników zostało ujętych przez manifestantów i okazało się, że są to agenci policji i defenzywy, nie udało się żadnego z nich zatrzymać, gdyż groźbą rewolwerów uwolnili się rąk zatrzymujących ich robotników,

Wypadki poranienia policji, jak też i manifestantów spowodowała konna policja, która nie wiadomo z jakich powodów, właśnie wtedy, kiedy niebezpieczeństwo główne minęło rzuciła się do ataku na manifestantów, bijąc na prawo i lewo szablami, tratując pieszych policjantów i manifestantów; jeden z konnych policjantów wjeżdżając galopem w tłum, runął z koniem na ziemię, raniąc sam siebie i paru robotników.

Kiedy udało się kierownikom pochodu opanować sytuację i wprowadzić porządek, oświadczyłem, aby się pochód spokojnie zatrzymał, gdyż delegacja uda się do Starosty, celem zażądania cofnięcia policji. Pochód zatrzymał się na miejscu i spokojnie oczekiwał na powrót delegacji.

Starosta na zapytanie moje, dlaczego cofnął swoje wczorajsze przyrzeczenia bez uprzedzenia mnie o tem, oraz na żądanie jednego z delegatów, by cofnięto policję, gdyż może dojść do krwi rozlewu, zamiast dać rzeczowe wyjaśnienie, zaczął bić pięścią w stół i prawić delegatom morały. Wobec takiego zachowania się Starosty, delegacja uchyliła się od dalszej rozmowy ze Starostą, tem więcej, że odnosiliśmy wrażenie, jak gdyby irytacja Starosty była wywołana rozdrażnieniem, że nie doszło do strzelania.

Po powrocie delegatów zabrałem głos, wyjaśniając zebranym zachowanie się Starosty, wezwałem zebranych do rozejścia się, co też zebrani bez oporu uczynili, kierując swe pochody we wskazanych im przezemnie kierunkach.

O rozpędzeniu rzekomo wzburzonego tłumu, po sprawozdaniu delegacji z konferencji ze Starostą, nie mogło być mowy, gdyż zebrani podporządkowali się moim wskazówkom i rozeszli się pochodami spokojnie.

Kończąc to nieco zadługie sprostowanie jednak dla faktycznego oświetlenia sprawy, zgodnej z rzeczywistością, mam nadzieję, że Sz-ny Pan Redaktor raczy go umieścić

Z poważaniem

Sekretarz Związku Górniczego

J Stańczyk.

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacherski.